Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr 199 Kraków, poniedziałek 4 września 1922 Rocznik XXXI.

60 Mk za numer
Miesięcznie 1500 marek
Zagranicą miesięcznie 2400 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Dlaczego u nas niema być drożyzna?

Dnia 24 sierpnia dolar notował na giełdzie krakowskiej 9000 do 9300. W tydzień później tj. 1 września dolar spadł na 8300 do 8600 marek, zaczem spadek wynosi 700 punktów. A przecież każdy, kto cokolwiek w ciągu tego tygodnia kupował, a każdy był w tem położeniu, skonstatował, że ceny wszystkich artykułów nietylko nie spadły, przeciwnie— wielka ich ilość poszła jeszcze w górę. Jest to zjawisko tem dziwniejsze, ileże notorycznem jest, że zarówno producenci, jak i kupcy ceny swe kalkulują wedle kursu dolara, tj. podnoszą je równolegle do wzrostu kursu dolara. Producenci tłómaczą to swoje postępowanie tem, że za towary muszą albo płacić w walutach zagranicznych, albo — dotyczy to rolników — muszą stosować się do cen światowych.

Przyjmijmy na chwilę, choć w naszych stosunkach nie jest to zupełnie usprawiedliwione, że te sfery mają racyę. Konsekwencyą tego powinno zatem być, że ze spadkiem dolara i ceny powinny spadać, a tymczasem widzimy zjawisko wprost przeciwne. Dlaczego tak się dzieje i co w rzeczywistości powoduje utrzymanie się wysokich cen, albo nawet ich wzrost?

Wiemy z doświadczenia, choćby nabytego przespacerowaniem się po ulicach naszego miasta, że banki namnożyły się, jak grzyby po deszczu. Musi to być niezły interes taki bank — prywatny czy akcyjny, kiedy się opłaca wykupywać drogie lokale, sprawiać urządzenie, trzymać liczny i stosunkowo drogi personal. Z czego to wszystko płaci? Zapytajcie się kupców, którzy otrzymują w bankach kredyty towarowe, bo naprzykład hipoteczne odgrywają dziś w bankach minimalną rolę. Oto 5 procent miesięcznie, a czasem 1 procent dziennie od wypożyczonego kapitału, to prawie reguła, nie mówiąc o innych ciężarach, jak prowizye, składowe. Kto to płaci? W pierwszym rzędzie poszukujący kredyt kupiec, a w drugim i ostatnim rzędzie konsument i to z sutą nadwyżką, bo świat kupiecki nic zadarmo — nawet przejścia się do banku — nie robi.

Ta „polityka finansowa" banków wydaje też pożądane owoce dla — akcyonaryuszy i dyrektorów. Znamy banki, w których dyrektorzy poza swemi olbrzymiemi pensyami pobierają 7 milionów tytułem tantyemy. Znamy banki, które kapitały swe tak mało znają, że defraudacya kilkuset milionów przechodzi niepostrzeżenie i dopiero przypadek wydobywa je na wierzch. Są też banki, które poza interesami walutowymi nie fatygują się na żadne inne, bo na walucie wprawdzie raz się zarabia, raz się traci, ale zarobek pozostaje przy banku. Straty zaś pokrywa zawsze jakiś komitent albo procencik na okazyjnym interesie towarowym.

Miałaby więc w tych warunkach drożyzna się cofać, kiedy najsilniejsze finansowo sfery mają w tem interes, aby sobie szczęśliwie rosła, bo stąd ich kieszenie pęcznieją! A w dodatku banki robią świetne swe interesa największe — cudzymi pieniądzmi i to pieniądzmi tych sfer, które wskutek drożyzny najwięcej cierpią. Jeżeli przeglądniemy roczne bilansy wielkich banków, a także w mniejszym stopniu kas oszczędności, zobaczymy, że wkładki pod różnymi tytułami stanowią nieraz dwa i trzy razy tyle, co własny kapitał banku. A przecież w wkładkach tych lwią część stanowią drobne indywidualnie, a wielkie zbiorowo oszczędności robotników, małych rzemieślników, czasem urzędników, oszczędności powstałe odmawianiem sobie najkonieczniejszych nieraz wydatków, aby mieć grosz na czarną godzinę. Od tych wkładek banki płacą najwyżej 5% rocznie, a pobierają — pisaliśmy o tem wyżej...

Tak postępują banki, co z ich stanowiska jest zupełnie zrozumiałe, bo instytucya kapitalistyczna nie bawi się w mrzonki, ani w dobroczynność, lecz ze swej natury drze łyka, gdzie i ile się da. Co jednak powiedzieć na postępowanie rządu, który przecież jeszcze całkiem nie jest rządem kapitalistów, gdyż ogromna część ludności do tego obozu jeszcze nie należy? Odpowiedzią na to pytanie niech będzie wskazanie na trzy monopolowe dziedziny państwowe, na kolej, pocztę, tytoń. O ile procentów z dniem 1-go września te rzeczy podrożały i o ile procentów ponad rzeczywiste podrożenie zapłaci ludność tym, którzy kolei i poczty używają do sprowadzenia towarów, a tytoniem legalnie i nielegalnie handlują?

Rząd naturalnie zwalcza drożyznę — coraz nowemi uchwałami i rozporządzeniami. Onegdaj posiedzenie rady przybocznej nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny uchwaliło wydać bezwzględny zakaz wywozu zboża chlebowego, bydła i świń. Bardzo ładnie, że taki zakaz będzie wydany, względnie — po raz który? — powtórzony. A w kilka dni później zapowiada się, że minister skarbu wystąpi przed Sejmem z projektem podwyższenia podatku od nafty. Ciekawi jesteśmy, czy zakaz wywozu osłabi drożyznę, czy podwyższenie podatku naftowego ją wzmocni. Z doświadczenia w przeszłości można wnioskować, że raczej to drugie nastąpi, ponieważ zakazy z reguły nie trafiają do adresu, pod którym są wystosowywane, zaś wszelkie podwyżki bywają w lot podchwytywane, jako doskonała okazya do jeszcze większej podwyżki.

Co tu zresztą pomogą wszelkie zakazy, kiedy mamy taką otwartą ranę, tj. granicę górnośląską, przez którą przecieka lwia część tego, co Polska daje i dać musi temu krajowi! Czy jest możliwość i dobra wola zaprowadzenia porządku na tym słabym punkcie naszej granicy, gdzie z naszymi zakazami konkurują zwycięsko korony czeskie, a nawet marki niemieckie?

Przytoczyliśmy kilka przykładów, jak się nie zwalcza drożyzny, ale się ją wprost wywołuje. Takich przykładów możnaby mnożyć bez liku. Cóż też dziwnego, że otrzaskani paskarze biorą te wszystkie zarządzenia nie jako umożliwienie, ale jako zachętę do dalszego śrubowania cen? I w dodatku uważają się jeszcze za dobrodziejów ludności, bo mogliby przecież bezkarnie jeszcze lepiej łupić.

if.

Syndykaty rolnicze magazynują zboże

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 2 września.

„Kuryer" donosi: Syndykaty rolnicze zamagazynowały w swych składach olbrzymie ilości zboża w nadziei uzyskania **pozwolenia na wywóz**. Ponieważ rząd odmawia certyfikatów na wywóz, syndykaty przerzuciły się na **spekulacyę miejscową**. Tymczasem zboże zaczyna się już **psuć**. Wtajemniczeni twierdzą, że olbrzymie ilości zboża chlebowego **uległy zepsuciu**. Trzeba dodać, że syndykaty rolnicze w byłem Królestwie są wyłącznie **w rękach endeckich**.

Redukcya urzędników

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów zadecydowała redukcyę urzędników we wszystkich urzędach centralnych o 20%. Redukcya ma się niezadługo rozpocząć. W niektórych urzędach zawiadomiono już urzędników o wypowiedzeniu im służby z dniem 1 listopada b. r.

—ooo—

Emisaryusze bolszewiccy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Kuryer" donosi: Policya dowiedziała się, że z Moskwy wysłano do Warszawy emisaryuszy z poleceniem wskrzeszenia organizacyi młodzieży komunistycznej, rozbitej wskutek aresztowania jej członków. Policya jest na tropie tych emisaryuszy.

Rozstrzygnięcie komisyi reparacyjnej

Wszyscy są zadowoleni — tak przynajmniej głoszą wczorajsze telegramy: Niemcy są zadowolone, Francya i Belgia są zadowolone, także prasa angielska wyraża zadowolenie, że uda się uniknąć rozłamu. Skąd to ogólne zadowolenie? Oto uchwała komisyi reparacyjnej ma taki sens: Żądanie Niemiec o przyznanie im jednorocznej zwłoki zostało odrzucone, a mimo to Niemcy od sierpnia do końca grudnia b. r. nie zapłacą ani feniga w gotówce, dadzą tylko Belgii bony skarbowe opiewające na marki złote. Byłoby to więc zwycięstwo Niemiec? Pozornie tylko, bo przyjęcie asygnat kasowych uwarunkowane jest daniem przez Niemcy gwarancyi, że zostaną w terminie zapadłości wykupione, a te gwarancye są właśnie jabłkiem niezgody między Francyą a Anglią.

Przypomnijmy sobie zajścia, które spowodowały rozbicie się konferencyi londyńskiej. Niemcy wystąpiły z żądaniem moratoryum, na co Lloyd George zgodził się bezwarunkowo, zaś Poincare tylko warunkowo, t. j. o ile Niemcy dadzą gwarancye. Za jedynie skuteczne gwarancye Poincare uważał niemieckie kopalnie węgla i lasy państwowe, na co Lloyd George nie zgodził się z powodów, o których już pisaliśmy i konferencya prysła.

Wrócono zatem do tekstu traktatu wersalskiego, który decyzyę w sprawie odszkodowań oddaje w ręce komisyi reparacyjnej złożonej z delegatów Anglii, Francyi, Belgii, Włoch i Japonii. Komisya reparacyjna nie chciała działać na ślepo, chciała naocznie przekonać się, jakie są stosunki gospodarcze w Niemczech, szczególnie co do spadku marki: czy jest on naturalnym wynikiem przesilenia gospodarczego czy też sztucznie robionym dla uchylenia się od obowiązku płacenia odszkodowania. Delegaci Bradbury i Mauclere wrócili do Paryża i zdali sprawozdanie, mianowicie Bradbury w imieniu rządu angielskiego postawił wniosek, aby Niemcom dać jednoroczne moratoryum. Wniosek upadł, poczem przyjęto pośredniczący wniosek belgijski treści powyżej podany.

Jakie będą konsekwencye uchwały komisyi niewiadomo. W każdym razie wiadomo, że delegat angielski opuścił posiedzenie i wyjechał do Londynu, zaś delegat francuski oświadczył, że rząd jego zgadza się na uchwałę. A mógł to uczynić tem łatwiej, że z tegorocznych rat Francya nie miała nic otrzymać, bo wszystko szło na rachunek pierwszeństwa Belgii.

Teraz kwestya stoi tak: jakie gwarancye zostaną Niemcom podyktowane i czy one je przyjimą. W toku obrad komisyi reparacyjnej delegacya niemiecka zaofiarowała gwarancye dwojakiego rodzaju: albo złożenie w jednem z miast okupowanych podkładu złota, albo umowy między przemysłowcami niemieckimi a francuskimi o dostawę rozmaitych wyrobów przemysłowych. Tę ofertę Poincare odrzucił, gdyż obstaje on przy swych żądaniach lond[illegible] ach i kopalniach. A jeżeli Niemcy się nie zgodzą? — Wówczas Francya zastrzegła sobie wolną rękę, t. j. wolną wobec Anglii w zastosowaniu sankcyi w formie okupacyi zagłębia Ruhry. Mając w rękach to zagłębie, Poincare ma temsamem żądane gwarancye, ileże zagłębie to jest obecnie centrem przemysłu węglowego Niemiec.

Pytanie tylko, co powie Anglia. Z Londynu doniesiono przed kilku dniami, że w razie stosowania przez Francyę polityki wolnej ręki Anglia wycofa się z ententy, wycofa się wogóle z czynnej roli w polityce europejskiej i zajmie wobec Europy takiesame stanowisko jak Ameryka, t. j. bezstronnego obserwatora. Ponieważ jednak takie i podobne groźby Lloyda Georgea z reguły kończyły się kompromisem, można przypuścić, że i tym razem tak się stanie. Znowu na jakiś czas sklei się zgodę aż do czasu, kiedy rysy się pogłębią, n. p. z powodu coraz aktualniejszej sprawy Małej Azyi.

Wobec groźby strejku pocztowców

Konferencya z rządem

We czwartek o godzinie 3 pp. prezydyum głównego Związku pracowników poczty i telegrafu wraz z delegatami z Poznańskiego i Małopolski, stawiło się u prezydenta ministrów na konferencyę, w której wzięli udział minister skarbu, p. Jastrzębski, minister poczt p. Moszczyński, i dyrektor departamentu administracyjnego rady ministrów, p. Studziński. Delegacya przedstawiła następujące postulaty pocztowców: wyznaczenie pracownikom poczty i telegrafu jednorazowej zapomogi na zimowe zakupy w wysokości 150.000 dla samotnych, 200.000 dla żonatych z małą rodziną, 250.000 z średnią rodziną, i 300.000 z wielką rodziną; skasowanie pasów drożyźnianych, przejęcie na skarb płacenia wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych, kształcących się w szkołach prywatnych i określenie minimum wynagrodzenia dla tych pracowników, przy zapowiedzianej od 1 października nowej regulacyi płac.

Po zapoznaniu się z żądaniami pocztowców prezes ministrów oznajmił, że sprawę opłacania w całości wpisów szkolnych rozstrzyga natychmiast w sensie **dodatnim**, na co wyraził swą zgodę również obecny minister skarbu. Co zaś do zapomóg na zakupy zimowe, prezes ministrów odpowiedział, że sprawa ta będzie zdecydowana na posiedzeniu rady ministrów w dniu 4 września. Wtedy również zostanie rozstrzygnięta sprawa pozostałych żądań.

Ogół pracowników pocztowo-telegraficznych, zapoznawszy się z wynikami konferencyi, uznał odpowiedź prezesa ministrów za **niezadawalniającą** i z wielkiem naprężeniem oczekuje poniedziałkowej decyzyi Rady ministrów.

UWAGI

Chwalcy faszystów

I w Ameryce reakcyi polskiej uśmiecha się faszyzm.

Oto w chicagoskim „Dzienniku Ludowym" czytamy:

„Dziennik Zjednoczenia przed kilku dniami wystąpił z apoteozą faszystów włoskich. Zamarzył, iż dobrze byłoby, gdyby i w Polsce powstały takie organizacye bojowe, które kijem i rewolwerem rozprawiałaby się z przeciwnikami politycznymi. Imponuje temu pismu rozmach i siła fascistów włoskich. Ten wybryk myślowy jest zupełnie zrozumiały u ludzi ciemnych.

Im mniej ktoś ma w głowie, im mniej nauki, wykształcenia, kultury, tem pochopniejszy jest do decydowania wszystkich nieporozumień, zatargów i sporów ideowych na drodze... „walenia po łbie", jak się wyraziła redakcya Dziennika Zjednoczenia".

Co zacz jest ten Dziennik Zjednoczenia — to od razu zrozumie każdy, gdy przytoczymy głos jednego z jego czytelników, głos, który redakcya, jako bardzo na czasie, wydrukowała.

„Według mnie, to mistrz Ignacy Jan Paderewski (On, najszlachetniejszy mąż stanu, który prawdziwie kocha Ojczyznę i ma wpływy niezrównane, jak na przykład tu w Ameryce), musiałby zostać Prezydentem Polski, p. Roman Dmowski, wiceprez., p. Trąmpczyński marszałkiem Sejmu i p. Korfanty premierem, gen. Haller i drudzy waleczni mężowie, a bogobojni, winni stać na czele armii polskiej. Takich mężów prawych jak p. Ponikoski i p. Skirmunt, nie puściłbym ani tusz, musiełiby przyjąć urzędy ministrów itd.

Tych zaś, o których wiemy, że przynoszą kwaśne owoce czyli szkodę dla Polski, tych trzeba **dać w odstawkę, albo nawet zamknąć do więzienia."**

Słowem, potrzebny jest faszyzm włoski, a przydałaby się i nadzwyczajka endecka, którąby niemiłych endecyi ludzi pakowała do więzienia.

Prasa klerykalno-endecka bajecznie spełnia swoje zadania „narodowe" na emigracyi!

Ruch wyborczy

Generalny komisarz wyborczy

Warszawa. (PAT) Generalny komisarz wyborczy rozpoczął w sobotę urzędowanie w gmachu sejmowym w sali nr 31 na I piętrze.

—ooo—

Przygotowania do wyborów w Krakowie

(k) Od kilku dni personal złożony z 40 panien zajęty jest przepisywaniem na maszynach spisu osób uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu i senatu z miasta Krakowa. Przepisywanie nazwisk odbywa się w szybkiem tempie (76 nazwisk z adresami na godzinę — jedna maszyna), mimo to wątpliwem jest, czy na oznaczony termin, t. j. na 7 b. m., listy będą gotowe. Wielkie trudności nastręcza przy układaniu list brak adresów, gdyż dyrekcya policyi w dalszym ciągu posiada niedokładne meldunki. Przewidzianem jest, że reklamacye będą masowe, gdyż dużo osób wskutek braku meldunków nie jest do tych list wciągniętych.

Odezwa komunistów

Komuniści utworzyli organizacyę wyborczą pod nazwą „centralny komitet wyborczy związku proletaryatu miast i wsi". Pod tą nazwą, mającą na celu wprowadzenie w błąd klasy robotniczej, będą komuniści brali udział w wyborach do Sejmu. Na razie wydali odezwę, w której ogłaszają skład owego komitetu i swój manifest wyborczy. O komunizmie i o celach komunizmu przezornie ani wzmianki nie umieścili w tej odezwie, rojącej się natomiast od napaści na PPS. Tak więc od samego początku ujawnia się wyraźnie cel akcyi wyborczej komunistów: rozbijanie głosów robotniczych ku uciesze i korzyści reakcyi. Nic dziwnego, że w tej robocie doznają komuniści gorliwego poparcia ze strony narodowej demokracyi. Prezesem owego komunistycznego komitetu wyborczego jest p. Łańcucki. Skład osobisty tego komitetu wskazuje, że w Małopolsce nie mają oni na kim się oprzeć. Tylko paru Rusinów z Galicyi Wschodniej należy do tego komitetu. Małopolskę Zachodnią reprezentuje w nim tylko niejaki Dyja z Chrzanowskiego.

Robotnicy małopolscy nie dadzą się w błąd wprowadzić i nie pójdą na lep rozbijaczy jedności robotniczej.

Konferencya we Lwowie

Lwów. (AW). „Dziennik ludowy" podaje, że Komitet obwodowy PPS we Lwowie zwołuje na niedzielę 10 bm. na godz. 10 rano konferencyę delegatów całego obwodu wschodnio-małopolskiego. Wezwano wszystkie organizacye partyjne, by wysłały swoich delegatów.

Zgromadzenie w Trzebini

W dniu 1 września odbyło się w Domu robotniczym w Trzebini zgromadzenie robotników huty cynkowej pod przewodnictwem tow. Adamczyka. O sytuacyi politycznej i sprawach wyborczych, jak również o znaczeniu organizacyi zawodowej referował tow. Malisz z Krakowa, który między innymi napiętnował judaszowską robotę enperowców, dążących do rozbicia organizacyi, z czego tylko skorzystałyby przedsiębiorstwa. Następnie wysłuchano sprawozdania delegacyi, poczem wywiązała się dyskusya, w której wszyscy mówcy bezwzględnie potępili łajdacką robotę Sięczków i Kabałów, oświadczając, że robotnicy huty cynkowej nigdy nie pójdą na pasku zdrajców sprawy robotniczej i twardo stoją przy swej klasowej organizacyi zawodowej. Wkońcu złożono sprawozdanie z funduszu wyborczego i omówiono sprawę podwyżki cennikowej.

Nowe pismo wyborcze PPS w Cieszynie

„Pobudka", organ tygodniowy PPS na Śląsku Cieszyńskim, poświęcony sprawom wyborczym, zaczął wychodzić pod redakcyą tow. posła Tadeusza Regera. Adres redakcyi i administracyi: Cieszyn, ul. Celestry l. 12. Cena numeru 40 mk. Przedpłata miesięczna 150 mk.

Wiadomości polityczne

Polska a mała ententa

Wiedeńska korespondencya „Herzog" donosi w sprawie przystąpienia Polski do małej ententy, co następuje: Decydująco na porozumienie się wpłynął problem austryacki. Wskutek tego zjednoczenia osiągnięto tyle, że Włochy odstąpiły zupełnie jawnie od zamiaru rozwiązywania na własną rękę problemu austryackiego. Głównem zagadnieniem narad praskich była sprawa austryacka i w sprawie tej wypracowano zupełny plan uzdrowienia Austryi. Postanowienia ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacyi, Jugosławii, Rumunii i Polski przedłożone zostaną rządom celem ratyfikacyi. Decyzya rządów zależna będzie od rezultatu obrad Ligi narodów.

Sprawa austryacka

Sprawę austryacką przekazała Rada Ligi narodów komitetowi finansowemu, który się zbierze w przyszłą środę. Do tego czasu nie należy spodziewać się żadnej zmiany sytuacyi. Stanowisko austryackie w Genewie wzmocniło się znacznie skutkiem wczorajszych zmian w austryackim wydziale spraw zagranicznych. Austryacki minister spraw zagran. Grünberger oświadczył przedstawicielowi agencyi Havasa, że sprawa austryacka jest obecnie na ważniejszem zagadnieniem środkowej Europy. Wyraził on nadzieję, że Liga narodów rozważy nareszcie bolesny problem austryacki. W razie bezowocnych narad Ligi narodów albo nowe zwłoki połączyłaby się Austrya z jedną z wielkich jednostek gospodarczych sąsiednich, bowiem bez zwłoczne musi przystąpić do sanacyi swej waluty.

Ustawodawstwo w województwie śląskiem

Napisał dr Zygmunt Fenichel

(Dokończenie)

Trzeba zdać sobie sprawę, że ta decyzya Rady ambasadorów ogranicza silnie państwo polskie i sejm śląski w jego kompetencyach. Śląsk pod względem prawno-politycznym należy do Polski i podlega zupełnie organom państwowym przez konstytucyę w Polsce przewidzianym. Ze względu jednak na życie gospodarcze zostawiono w wielu wypadkach łączność na pewien czas między obu częściami, aby podział nie wywarł złych skutków ekonomicznych dla obu części, polskiej i niemieckiej. Decyzya Rady ambasadorów z 20 października 1921 silnie ogranicza państwo polskie w wielu kierunkach. Na jeden moment tu zwrócę uwagę. Do Śląska odnosi się po myśli art. 91 traktatu wersalskiego i punktu K. decyzyi Rady ambasadorów traktat dotyczący ochrony mniejszości narodowych z 28 czerwca 1919. Jak wiadomo traktat ten, który w swoim czasie tyle rozgłosu a także sprzeciwu nabrał w Polsce, nałożył na Polskę obowiązek uznania art. 2—8 za fundamentalne i konstytucyjne. — Rzeczywiście w myśl tych przepisów ustawodawca polski włączył odpowiednie przepisy traktatu mniejszościowego do konstytucyi marcowej. I tak n. p. artykułowi 8 traktatu odpowiada art. 110 konstytucyi, art. 7 — art. 111-I — art. 2-II — art. 111-II, art. 6 — art. 88 a) konstytucyi marcowej. Nadto dozwalał traktat mniejszościowy, aby każdy członek Rady Ligi Narodów mógł zwracać uwagę Radzie na przekroczenie tych zobowiązań, a każdy spór między Polską a Radą jako spór o charakterze międzynarodowym był przekazywany Trybunałowi Sprawiedliwości. Już więc te ograniczenia traktatu silnie krępują państwo polskie, co specyalnie odczuwa demokracya polska, bo to bez ograniczeń międzynarodowych praw mniejszościom w myśl ogólnych zasad demokratycznych i takby przyznała. Decyzya Rady ambasadorów idzie dalej. Gdy traktat mniejszościowy zezwalał członkowi Ligi Narodów, a więc przedstawicielowi państwa zwracać uwagę na przekroczenie zobowiązań przez Polskę, to decyzya zezwala każdemu obywatelowi pojedynczo lub zbiorowo mieszkańcom wszelkie ich prośby skierować do rządu, a rząd zobowiązany jest przesłać prośbę tę z komentarzem lub bez niego Radzie Ligi Narodów do zbadania. To postanowienie nakłada na administracyę polską na Śląsku specyalny obowiązek sprawiedliwego, w myśl przepisów prawa, a nie ideologii nacyonalistycznej, traktowania mniejszości, gdyż w przeciwnym razie, pojedynczy obywatel uskarży się przed Ligą Narodów, a wtedy dopiero naprawa błędów popełnionych jest trudną. Czy obecna administracya to trudne zadanie spełnić potrafi, niedaleka przyszłość okaże.

III.

Obecnie pragnąłbym zwrócić uwagę, jakie ograniczenia nakłada decyzya Rady ambasadorów i w myśl tego konwencya polsko-niemiecka na Polskę. Sejm warszawski ustawą o statucie organicznym z 15 lipca 1920 siebie w swych prawach ograniczając, nadał Śląskowi szerokie prawa autonomiczne i samorządne. Sejm śląski jednak przez pewien okres czasu atrybucyi ustawą tą przyznanych nie będzie spełniał, albowiem tu ogranicza go konwencya polsko-niemiecka. Konwencya ta zawarta w celu uświęcenia rozporządzeń decyzyi Rady ambasadorów jest traktatem prawa międzynarodowego, a traktat międzynarodowy nabiera mocy obowiązującej w państwie, gdy zostanie przez legislatywę ratyfikowany. — Wtedy to konwencya nabiera charakteru wewnątrz państwa ustawy i trzeba ją jak zwykłą ustawę traktować.

Co się dzieje, gdy postanowienia decyzyi a przez to i konwencyi polsko-niemieckiej są sprzeczne z ustawą o statucie organicznym i co wtedy obowiązuje? Weźmy konkretny przykład z dziedziny pieniężnej. Wedle ustawy z 15 lipca 1920 województwo śląskie jest nieodłączalną częścią Polski i już z tego wynika, że waluta polska będzie walutą śląską. Nadto dla zabezpieczenia obywatelowi śląskich praw przymusowym wykupem pieniędzy niemieckich zagwarantowano w art. 10 powyższego statutu, że te niemieckie znaki pieniężne będą traktowane na równi z zagranicznemi i dopuszczone będą do transakcyj bankowych. — W myśl tych postanowień województwo śląskie miało mieć walutę polską, a niemieckie pieniądze były „obce“. W myśl jednak decyzyi i konwencyi marka niemiecka przez 15 lat będzie jedyną prawną jednostką monetarną na terenie plebiscytowym. Co obowiązuje, czy konwencya czy statut? W myśl zasady, że ustawa późniejsza znosi ustawę wcześniejszą z nią sprzeczną, konwencya jako późniejsza będzie miała zastosowanie.

Jakie ograniczenia nakłada konwencya na sejm w Warszawie i śląski? Koleje górnośląskie nie będą organizacyjnie upodobnione do polskich, albowiem przez 15 lat będzie ustrój eksploatacyi mieszanej, taryf minister polski sam ustanawiać nie będzie, albowiem one mogą być dla obu części terenu plebiscytowego jednolite, a także jedyna ma być rachunkowość. Także sejm śląski do którego w myśl statutu należy ustawodawstwo o kolejach lokalnych temi postanowieniami ograniczony będzie. Także ustawodawstwo celne państwowe do samego Śląska się nie odnosi mimo, że granica celna została przeniesiona na polityczną. Te postanowienia decyzyi i konwencyi o cłach najwyraźniej wskazują tendencyę Rady ambasadorów do utrzymania łączności gospodarczej przez lat 15 i powolnego oddzielenia się jednej części od drugiej. Produkty naturalne przeznaczone do spożycia, a pochodzące z jednego z 2 pasów terytoryum plebiscytowego przechodzą granicę bez cła. Tu władze administracyjne nasze czuwać będą musiały, aby wywożono rzeczywiście tylko produkta pochodzące z danego terenu. Zapewne zdarzać się będzie, że żywność z Polski wywiezie się na Śląsk, a stamtąd bez cła mogłaby iść dalej, łączność gospodarczą przekazuje też postanowienie, że surowce i półfabrykaty wyprodukowane na miejscu, a przeznaczone do przeróbki w jednym z zakładów przemysłowych drugiego pasa plebiscytowego będą przechodzić granicę bez cła, jeżeli mają powrócić do kraju swego pochodzenia.

Nie wchodzę już w dalsze szczegóły, gdyż dokładne omówienie sprawy ustawodawstwa w województwie śląskiem przekraczałoby ramy artykułu w dzienniku.

Na podstawie powyższych wywodów należy stwierdzić, że na województwo śląskie rozciągać się będzie władza sejmu w Warszawie i sejmu śląskiego. Sejm warszawski ograniczony jest w wych atrybucyach przez ustawę o statucie organicznym dla województwa śląskiego, traktatem wersalskim i konwencya polsko-niemiecką. Sejm śląski zasadniczo działać będzie w ramach zakreślonych przez statut z ograniczeniami wynikającemi z konstytucyi polskiej i traktatów międzynarodowych, a więc konwencyi polsko-niemieckiej. Z powodów wielkich atrybucyi sejmu śląskiego uważać będzie trzeba, aby nie przychodziło do tarć między sejmem państwowym a śląskim. Zadanie to nie będzie łatwe, a rozwiązanie jego zależeć będzie od ustosunkowania sił w obu sejmach. Tak ustawodawcę państwowego jak i śląskiego czeka poważna praca. Cięższą może jednak będzie praca administracyi, która często będzie w kłopocie co obowiązuje, a w każdym razie ma wiele z różnych źródeł i czasów ustawy wykonywać. Gdy się pomyśli, że chodzi tu

Pośród flądr

Wstyd jest o tem choćby mówić, a pisać to już chyba bezprzykładna bezczelność, że tydzień przeszło, jak siedzę w Krakowie i pióra jeszcze nie wziąłem do ręki, tylko cały dzień sobie okropnie ucieszne miny stroję, a wieczór chodzę do księżyca śmiertelnie blady, jakbym żył samą najczarniejszą kawą i był a priori (sam w sobie) upity metylowym (poznańskim??) spirytusem.

Nic mi właściwie nie brakowało, tylko byłem chory — primo: na serce (czem kto wojuje od tego ginie!!) — secundo: na nerwy.

Gdy się tak właśnie wszystko ładnie od lekarza o moim najmizerniejszym stanie dowiedziałem, postanowiłem się zaraz wziąć silnie w karby, bo to, niema co taić — byliby mnie wpakowali do strasznie twardego i wąskiego łóżka i kazali bardzo cicho (może bez ruchu! — kto tam wie?!) leżeć na prawym boku w zimnych i mokrych kompresach, co z pewnością nikomu jeszcze na dobre wyszło. W łóżku zresztą zawsze najłatwiej przyplątują się, bo człowieka najróżniejsze choroby od tyfusu strasznie plamistego do hiszpańskiej influency, marokkańskiej śpiączki (markiracya śmierci) i zabawnego rozmiękczenia mózgu, nie mówiąc już oczywiście o tem, że dla wszelkich niesamowitych gorączek to jest raj, niebo i ziemia obiecana w zniewieściałych ciało hatach.

Tak więc, zamiast się uczciwie przechorować, coby się zresztą, Bóg jeden wie, jak skończyć mogło, postanowiłem w każdym razie przedtem wywiązać się z mego najpierwszego obowiązku i skreślić w różowych barwach wcale nie różowe wrażenia z letniego pobytu nad Bałtykiem, a więc w pierwszym rzędzie z Sopotu, Oliwy, Jelitkowa, Neufarwasser, z całej owej nadmorskiej krainy flądr i senatorów gdańskich.

Zoppoty, Sobot, Sopoty, to w rzeczywistej sabat, sobota, majufes, purymbal, wygodne osiedle, bezpieczny przytułek, prawdziwy, cichy kącik dla wszelkiego gatunku, wszelkich wyznań i wszelkiego pochodzenia multimilionerów wojenych i powojennych, burżuazyi najświeższej daty i najgorszego gatunku, z Rosyi, Litwy, Polski i Niemiec, ale najwięcej to już z Polski. Handlarze, paserzy, maklerzy, sziberzy, szulerzy, starozakonni, prawosławni, katolicy, protestanci, nacyonaliści i internacyonaliści, monarchiści, komuniści naginający swoje przekonania do każdorazowego kursu rubla, marki, dolara, franka, guldena, funta, lira, korony — wszyscy najczystszej krwi specyaliści od szybkiego zrobienia majątku, z najzapadlejszych dziur Rosyi i cały legion takichsamych z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Częstocrowy, Zawiercia, Łowicza, Skierniewic, Koluszek, Słomnik, Biłgoraja i Kocmyrzowa, nadają właśnie Zopotom ich oryginalną barwę.

Ot — drugi, tylko na większą skalę i bardziej międzynarodowy tamtegoroczny Ciechocinek, (co tu Ciechocinek) Rabka! — (co tu Rabka) Krynica, Rabka, Ciechocinek razem!!

Finanse niepewnego pochodzenia, średnio legalne dowody osobiste, duże obwisłe brzuchy, grube, czerwone, golone karki w modnych kołnierzykach i najmodniejszych marynarkach spocone, grube ręce, ot — taki najpospolitszy utopiony w sadle europejski kapitał.

W kurhauzie, w kawiarni, w restauracyi, na pomoście, na plaży, na piasku, w koszach, w łódkach, w łodziach, na okrętach, w teatrze, w lesie, na spacerze, w parku, wszędzie, wszędzie, rój, rój, rój, tłum, mrowie, zatrzęsienie, zbiegowisko ludzi, mimo swej tuszy ruchliwych, rzutkich, sprytnych, aroganckich, obrotnych, żyjących w niepewności jakiegoś mającego dojść właśnie do skutku interesu, eksploatacyi, inwestycyi, adaptacyi, transakcyi, dewaluacyi, inflacyi, spedycyi, a już najczęściej edycyi nowej emisyi akcyi.

— Dlatego też na pozór spokojny, otyły tłum ma, gdy mu się bliżej przypatrzeć, swój oryginalny nerw... giełdy.

— Czuć w powietrzu pieniądz.

— Jakiś podpisany zwykle tylko imieniem krótki telegram, parę zwięzłych słów i wielozerowe cyfry sum, gdzieś z „kraju“ nadany wpada od czasu do czasu aż tu nad morze, na piaszczystą plażę, jak groźna wiadomość z odległego pola bitwy i taki sobie zasobny pan płaci natychmiast zgiętemu w pół portyerowi rachunek hotelowy.

— Miękko niesie wygodne auto do Gdańska, poduszki i sprężyny wprawiają otłuszczone ciało w dziwnie błogi rytm — a potem długa jazda pociągiem — aż tam — het.

— Coraz bardziej blednie gruba upudrowana gęba i drobne świecące oczki biegają niespokojnie.

— Może... ale już nie to błękitne, kołyszące morze.

— Może tam...

— Świeżo jeszcze w pamięci tkwią — Weiss i Rulski!!

K. F. Enpee.

—ooo—

o kraj bogaty, gdzie każde niefortunne zarządzenie władzy wywołać może szkodę i że mieszkańcy tamtejsi mogą się żalić do Rady Ligi Narodów, to przyjdziemy do przekonania, że staraniem czynników odpowiedzialnych w Polsce winno być, aby administracya jaknajsprawniej działała, aby daleka była od haseł nacyonalistycznych, aby litery prawa się trzymała i postępowała w myśl zasad sprawiedliwości i demokracyi.

Dobry pasterz

Motto: „Jam jest pasterz dobry!"

Jeszcze raz powracamy do znanej powszechnie sprawy parafii Wiśnicza Nowego. Stała się ona już obecnie rozgłośnym w całej Polsce skandalem, a nuncyusz papieski w Warszawie, który wyjechał na dni kilka do Rzymu, ma poruszyć ją przed Piusem XI, powiadomionym o niej telegramem, wysłanym przez zbuntowane rzekomo owieczki.

Podajemy w krótkości, o co idzie. Parafią rządził od lat 30 z górą ksiądz prałat S., w sposób, którym lud tamtejszy się gorszył. Stąd też poszło, że wreszcie owieczki urządziły w kościele swemu pasterzowi czynną obstrukcyę śpiewem podczas jego kazań, że go formalnie wypędziły z kościoła i wyprowadziły pod ręce i to dosłownie z plebanii, że zamazały smołą jego portret, widniejący w jednem z okien kościoła, i przeklęły jego pamięć.

Zarazem zwróciły się owieczki te i to w masowych deputacyach do biskupa w Tarnowie o mianowanie na to miejsce proboszczem wikarego księdza Farona, który zyskał w niedługim czasie w całej parafii serca ludu, jako — jak podają — prawdziwy ksiądz z powołania, porywający kaznodzieja, i człowiek o wielkiem sercu.

Cóż na to biskup? Oto przenosi z miejsca w drodze dyscyplinarnej wikarego. A cóż na to owieczki? Te znów zbierają się w kilkutysięczny tłum, nie dopuszczają księdza do wyjazdu, zamykają go w wikarówce, organizują straż, która dzień i noc już od blisko dwu miesięcy księdza pilnuje, budują namiot na deszcz, zwołują się w razie potrzeby trąbkami.

A tymczasem zbierają milionowy fundusz, ślą deputacye do arcybiskupa, nuncyusza, telegramy do Rzymu, proszą, żebrzą — a wreszcie i mruczą. Ale któż nie zna biskupa tarnowskiego? To człowiek, jak wycięty ze średnich wieków! Wszystko i wszyscy przed nim się ugiąć muszą. Na kolana przed nim wszelka władza!

Plackiem padać, stopy całować, a wtedy on w drodze rzadkiej łaski, kładąc wzorem Grzegorzów nogę na głowie po stokroć proszącego, złamanego i skruszonego na proch, — powie: „Tak będzie, jak ja chcę!"

Tak się też i od dwu miesięcy dzieje! „Jam jest pasterz dobry" — mówi Ewangelia. Taki dobry pasterz, gdy mu zginie owieczka, rzuca całe stado i szuka. i nie pierwej wraca, aż ku największej uciesze zgubioną odnajdzie.

Ale jakże daleko dziś w kościele od słów Ewangelii „o dobrym pasterzu" — do dobrego pasania owiec. W kościele dziś polityka króluje!

Skoro też raz powiedział swoje książę biskup w Tarnowie, to i nie popuści! Niech się rozbije stado, rozlecą owieczki, niech sobie nawet i — jak to na wsi mówią — „lutrami" zostaną, nie ustąpi!

Trochę się wprawdzie boi i wysyła do Wiśnicza administratora, księdza Motykę, który — nomen, omen — jest tak niezręcznym taktykiem, że raczej oliwy swojem postępowaniem do ognia dolewa, aniżeli go łagodzi. Tymczasem biskup niby to przypadkiem jeździ na wizytacyę i to dziwnym trafem tuż koło wiśnickiej parafii, ale nie do Wiśnicza, bo tam mu już. jak mówią, bramy nie postawią.

I tak dnia 25 sierpnia b. r. był tuż obok w kościele w Chronowie. Księża zrobili już tak, żeby lud wiśnicki o tem się dowiedział i wysłał deputacyę. Wysłali! Poszedł cały lud w kilkutysięcznym pochodzie, z obrazami, chorągwiami,— nawet i dziatwą. Nie myślcie, że specyalnie, ale przypadkowo tylko biskup przyjął procesyę, bo właśnie z trybuny pod kościołem przemawiał. I dobry pasterz tak ozwał się do powracającego stada głosem wielkim, jak on sam „Wydaliście mi wojnę, to co chcecie odemnie?! Ja swojego słowa nie zmienię. Władza jest władzą. Tu niedaleko odemnie jest Bóg w kościele. on wszystko słyszy, czym źle zrobił. Proście Go, żebym umarł, jak drugi nastanie, może uczyni wam, co żądacie."

Na te słowa dobrego pasterza o wielkiem sercu, padła przed nim procesya na kolana i kobiety i dzieci gromadnie płakać zaczęły, co tak wzruszyło biskupa, że począł ich pocieszać i dodawać otuchy słowy: **„Zaślepieńcy, nie płacze w was pokora, tylko złość!"** — Są i tacy, którym się zdało, że w odniesieniu do procesyi miał się ozwać dobry pasterz, że to „gromada" — nam już jednak trudno w to uwierzyć.

Tak przyjął ks. Wałęga procesyę parafii Wiśnicza, zaś delegacyi tej procesyi nie przyjął wogóle, a w krótkim czasie odjechał otoczony banderyą.

Osamotniona i bezradna procesya Wiśnicza opadnięta wówczas gronem księży z orszaku wielkiego pasterza, naraziła się na różne zarzuty ze strony księży, jak np. „zaślepieńcy", „nie umiecie nawet katechizmu". Jeden z nich zasłużoną od ludzi otrzymał odpowiedź przez usta dowcipnej baby wiejskiej: „a bo nos tak bez 36 roków ks. Sękowski nauczył".

Do tego dziś doszło! Oto pobożny, spokojny i prosty lud wiejski, który walczy o czystość obyczajów w kościele i za swym ukochanym księdzem się ujmuje, zamiast zyskać sprawiedliwość u władzy duchownej, przekonuje się, że ta władze raczej z prałatami w rodzaju księdza S. się solidaryzuje, aniżeliby miała dać słuszność dobremu i sprawiedliwemu ludowi i skromnemu wikaremu. Cóż znaczy lud u tych dygnitarzy, a czemże jest wobec nich choćby i uczciwy wikary?

Raczej na proch zetrzeć wszystko! Czyżby lepszą była psia pokora i fałszywa obłuda?!

Tak to dziś dziać się zaczyna. Ale z małej chmury wielki nieraz bywa huragan! Kilka jeszcze takich zdarzeń, a doczekamy się w Polsce nowej reformacyi. Wiele już dziś na to wskazuje wypadków.

Kto wiatr sieje, ten burzę zbierać będzie. Postawa Wiśniczan to pierwsze jej jaskółki.

Sylwer.

Z poezyj amerykańskich

ALFRED KREYMBORG

Reklama świetlna

Słuchajcie!
Otom Ameryka.
Idę skroś nocy.
Płonę i gonię ciemność precz.
Elektrycznością jestem,
Jak gromy niebo
Zapalam ulice.
Chcecie, czy nie,
Musicie mnie widzieć.
Gromadnie lud prze ku mnie.
Bogaci i nędzarze — radosne zbratanie
Wkrąg mnie tłoczy się gawiedź,
Jam jest Broadway.
Chcecie, czy nie,
Musicie u mnie kupić.
Sprzedaję mej ojczyźnie produkt wszelaki,
Wielokształtne, przemnogie, zmyślnie zdziałane [rzeczy;
Z mojej ziemi, moich gór,
Z moich stawów, moich rzek.
Z moich gwiazd, moich nieb.
Sąsiad mój obok sprzedaje toż samo.
Najlepszy w świecie sprzęt — po moim.
Rywale-śmy tej samej żyły
Tętniącego życia.
Zrodzonam w Ameryce —
Zrobiono mnie w Ameryce —
I padam w rumowiska Ameryki
Miejsce czynić większemu Amerykaninowi.
Przechwalam się?
Wycackany, przeczuły, uprzejmy cudzoziemcze,
I czemużbym nie miała się chełpić? —
Otom „ja" Nowego Świata,
Afryka — Azya — Europa —
Stary Świat martwy już, jam Nowy!
Słuchajcie, słuchajcie,
Idę wskroś mroków —
Przybyszu niedowierny, słysz mej przechwałki—
Wczoraj to już historya —
Roztwórzcie nową kartę.
Jutro mnie ujrzy Europa.

ARTURO GIOVANNITTI

Więzień

Kroki ponad mą głową przez całą noc.
Zbliżają się, odchodzą. Co noc zbliżają się i znów giną.
W wieczności kroków czterech zbliżają się,
w wieczności kroków czterech giną.
A między przejściem i odejściem milczenie, noc i nieskończoność.
Bo nieskończonych jest dziewięć stóp celi więziennej i nieskończony bieg tego, który stąpa tam i z powrotem między żółtym murem ceglastym a rdzawą kratą...

— — — — — — — — —

Skroś nieskończoną noc kroki błądzą nademną.
Kto idzie? Nie wiem. Dozorcy zjawa, bezsenny mózg, człowiek, człowiek jakiś, więzień?
Raz — dwa — trzy cztery: cztery kroki i mur.
Raz — dwa — trzy — cztery: cztery kroki i krata z żelaza.
Odmierzył krok swój ściśle, dokładnie, na milimetr, jak kat stryczek lub grabarz trumnę.
Tyle stóp, tyle cali, tyle ułamków cala na każdy z kroków czterech.
Raz — dwa — trzy — cztery dudni ciężko i głucho ponad mą głową.
I głucho dudni w mej głowie echo kroku każdego, który w napięciu liczę, w trwodze, zali w tej wiecznej wędrówce pięć kroków nie zabrzmi miast czterech między żółtym murem ceglastym a rdzawą kratą z żelaza.

— — — — — — — — —

Wszystkie dźwięki stworzeń żyjących i rzeczy nieżywych, wszystkie głosy, wszystkie szmery nocne słyszałem ja, czujka tęskny.
Słyszałem zawodzenia czuwających przy zmarłym i westchnienia tych, którzy dławią kogoś, kto umrzeć nie chce.
Słyszałem najstraszniejsze z wszystkiego: dwóchset mózgów milczenie, wszystkich jedną twardą, niezbłaganą, rozpaczliwą opętanych myślą.
Wszystkom to słyszał w czujną noc,
I wichru szum poza murami
I dzwonów pogłos odległych
I deszczu pieśń boleściwą
I najdalejsze echa miast stroskanych
I straszliwe bicie, dzikie bicie, rozszalałe bicie serce jedynego,
Które najbliższe jest sercu memu.
Wszystkom to słyszał w cichą noc.
Ale niemasz nic bardziej głośnego, twardego, smutnego, nic potężniejszego, przeraźliwszego, niźli te kroki ponad mą głową przez całą noc.

JAMES OPPENHEIM

Niewolnik

Darzyli niewolnika wolnością,
Zdjęli mu jego łańcuchy...
I był mimo to tak samo niewolnikiem, jak [wprzódy.

Był jeszcze przykuty do służalstwa,
Był jeszcze skowany niewiedzą i lenistwem,
Był jeszcze spętany przez trwogę i przesąd,
Przez głupotę, nieufność i dzikość...
Niewola jego nie w łańcuchach tkwiła,
A w nim...

Tylko wolnych obdarzać można wolnością...
A to jest zbyteczne:
Ludzie wolni sami się czynią wolnymi.

Przełożył: **Aleksander Ameisen.**

Wywiad z ministrem sprawiedliwości

Minister Makowski zapowiada, że wybory będą przeprowadzone bezstronnie

Zapytany przez przedstawiciela „Robotnika", jaka jest rola sądownictwa w nadchodzących wyborach, minister sprawiedliwości, p. Makowski, odpowiedział:

— Właściwie żadna. Rola sądownictwa ogranicza się w zupełności do przewidzianego przez ordynacyą wyborczą mianowania głównego komisarza wyborczego i prezesów komisyi okręgowych. Ordynacya wyborcza przewiduje, że powołane są komisye wyborcze, składające się z przedstawicieli społeczeństwa. Prezesami komisyi okręgowych są sędziowie, ale rola ich jako sędziów kończy się najzupełniej z chwilą, gdy stają się prezesami komisyi. Biuro komisyi wyborczej nie mieści się w sądzie i nie ma z sądem nic wspólnego. — Wniosek o nominacyę sędziów daje prezes Sądu Apelacyjnego, wniosek zaś o mianowanie Głównego Komisarza wyborczego zebranie prezesów Sądu Najwyższego.

— A czy praca w sądownictwie nie ucierpi wskutek odwołania takiej ilości sędziów na stanowiska prezesów?

— Stanowczo nie. Okręgów jest 64, a sędziów mamy przeszło 3 tysiące. Odpowiednie listy sędziów dawno już zostały przygotowane, a nominacye nastąpiły w dn. 28 b. m.

Na pytanie, czy są dostateczne środki, zapewniające bezstronność wyborów, p. minister odpowiedział z przekonaniem:

— Niewątpliwie. Nasza ordynacya wyborcza zapewnia bezstronność wyborów i pod tym względem jest o całe niebo lepsza od innych ordynacyi wyborczych, n. p. austryackiej. Techniczne wszelkie nadużycia są przez samą ordynacyę uniemożliwione i nie wątpię, że sędziowie, powołani na prezesów, w całym kraju staną na wysokości zadania. Mogłaby tu być jedynie mowa o nadużyciach natury kryminalnej, a ściganie tego rodzaju nadużyć staje się zadaniem prokuratury.

— Czy p. minister był ostatnio w Krakowie w związku z wyborami?

— Częściowo tak. Właśnie w związku z nadużyciami, jakie mogłyby dziać się podczas wyborów, wydane zostały prokuratorom specyalne zarządzenia, mające na celu jaknajenergiczniejsze ściganie tych nadużyć.

Poprzednio jeszcze byłem w Wilnie, a następnie w Krakowie, w celu odbycia konferencyi z miejscowymi prokuratorami i ustalenia środków działania, w myśl zasad, wyłożonych przezemnie w znanym okólniku do prokuratury. W tej samej sprawie udam się w przyszłym tygodniu do Torunia i Poznania, a następnie — mam zamiar w okresie wyborczym objechać wszystkie sądy apelacyjne Rzeczypospolitej. Prokuratorzy mają polecenie, aby z całą stanowczością i energią ścigali gwałty z każdej strony.

P. minister zapewnił następnie, że przygotowania do wyborów prowadzone są w bardzo szybkiem tempie.

Rekord pocztowy

Podziwiamy, omawiany rozmaite rekordy prywatnych ludzi w pośpiechu, zręczności, wytrwałości a nawet zbrodni.

O rekordach urządzeń państwowych nie słyszeliśmy. Dopiero poczta polska odniosła rekord bezgranicznej niedbałości. Czyż można bowiem nazwać inaczej taki fakt, że do jednego i tego samego urzędu można bezkarnie w ciągu niespełna dwóch lat włamać się pięć razy.

Już po włamaniu się w marcu b. r. do osławionej w świecie całym sortowni listów amerykańskich w Krakowie wskazaliśmy, gdzie leżą przyczyny tego.

4 miliony Polaków w Ameryce nie mogąc dla braku pocztowego obrotu przekazowego a zdzierstwa banków przesyłać pieniędzy zwykłą drogą przesyła je za pomocą listów. Dziennie nadchodzi tych listów kilkadziesiąt wozów. Wysyła je dziesiątki tysięcy ludzi i oczekuje z upragnieniem taka sama ilość. Z Ameryki są one w drodze ośm dni, a w Krakowie i gdzieindziej leżą tygodniami zanim się dostaną do adresatów.. Przedtem okradają je z pieniędzy nieuczciwi pocztowcy. Tym skandalicznym stosunkom dzięswej tępocie, brakowi wszelkiej inteligencyi, zrozumienia swego zadania, dyletantyzmowi, systemowi protekcyjnemu, niedbałości, obojętności o swą sławę i państwa pocztowy zarząd zapobiega tylko dla oka i to nieudolnymi, dziecinnymi środkami. O ile więc listów tych nie okradną na poczcie resztę pozostawia ona zwykłym zbrodniarzom.

Za dużo było tego poczcie amerykańskiej, więc ku hańbie naszej administracyi pocztowej a wzorem innych misyi zagranicznych przysłała kontrolera swego do zbadania tych zbrodni i głupoty pocztowej.

Nie znajdzie on nic, gdyż poczta nasza zanadto wykształcona w tuszowaniu i okłamywaniu wszystkich, aby ją nieznający się na jej gospodarce za rękę złapał. Z jej przyczyny przylegia tylko do naszych urządzeń hańba, o której wiedzą miliony cudzoziemców, zwiększając brak zaufania do nas zagranicą. Kto nie umie uporządkować i położyć kresu nadużyciom w tak małej sprawie, jakże może być zdolnym do większych. Jak nasze społeczeństwo zna bezwartościowość naszej poczty tak nie jest ona obcą i zagranicy.

Pisaliśmy wielokrotnie, że poczta amerykańska powinna być jak wszędzie i każda inna wyrabiana dzień i noc. Poczta jednak udaje tutaj oszczędną i czyni to tylko kilka godzin dziennie. W nocy wyrabiają więc w swój sposób tę pocztę zwykli zbrodniarze. I dzieje się to w siedzibie dyrekcyi pocztowej, pod jej okiem. Cóż dzieje się dopiero tam, gdzie takich dyrekcyi niema.

Na utrzymanie kosztującej przeszło setkę milionów dyrekcyi w Gdańsku dla 10 urzędów pocztowych są pieniądze, na szkoły polskie w Gdańsku, na wyrabianie poczty amerykańskiej w nocy zato niema. To nie jest sprawa osobista dygnitarzy pocztowych.

Już poprzednio wyraziliśmy zdanie, że za niezapobieżenie powtarzaniu się wypadków tych włamań powinna być rozpędzona winna tego dyrekcya poczt. Dzisiaj powinno się sięgnąć wyżej. Lecz czy przypatrzył się ktoś z miejsca powołanego z kogo składa się ta galicyjsko-rosyjska, prusko-szafnerska głowa pocztowa. Już cztery lata trwa ten nierząd pocztowy, lecz słyszeliśmy tylko o mianowaniu jego członków restytutami, lecz nie widzieliśmy, aby kogokolwiek pociągnięto zań do odpowiedzialności.

Urządziła to na swój bolszewicki sposób endecya. Jej to exponent osadził w Krakowie męża swej siostrzenicy, a w Warszawie niechlujnych jak sam posługaczy oficerów austryackich, graczy w bilard z kryminalistami diurnistami, aby się dostać do wdzięków ich córek, i tym podobnych inżynierów. Wraz z handlarzami marek pocztowych przewodzą też oni temu tańcowi z dolarami i innemi walutami bez przeszkody i bezkarnie.

Wyrwał się niedawno „Gazecie Warszawskiej" opis jak strasznie funkcyonuje zdezorganizowana przez jej pupilów poczta nasza na Górnym Śląsku. Jeszcze jeden dowód w tej sprawie dla wrogów naszych. Możnowładców państwa nie razi to jednak, chyba przez omyłkę. Gdyby bowiem poczta była dobrą, istniał obrót przekazowy z zagranicą a sprawny w kraju nie zarabiałyby ich banki i inni aferzyści na tych brakach miliardów, a ludzie nie posyłaliby pieniędzy w listach oddanych na łaskę i niełaskę naszej poczty. Z jej pomocą bowiem państwo traci te miliardy, osłabia się, więc podatniejsze dla wyzysku, a bezbronna ludność oddana w ręce opryszków, jeszcze więcej.

Przecież białostocki telegrafista, z którego pomocą polska krajowa kasa pożyczkowa sprzedawała taniej, a kupowała drożej waluty to bohater jak Weiss, Rulski i spółka. A iluż takich ma poczta od góry do dołu.

Dla endecyi i jej wychowanków kierujących pocztą pieniądz przecież nie cuchnie a opinię zagranicy, na którą taką udają wrażliwość zwala się na ludowców i socyalistów. Wychowankowie ci tak zasłużyli się paskarzom zarówno tą gospodarką jak podnoszeniem opłat pocztowych, że nie wolno im włosa skrzywić.

Kiedyż sprawcy tego stanu rzeczy pójdą pod sąd? Oby nie zapóźno! Sprawiedliwość nie powinna tak długo na siebie czekać! Zanim się to wreszcie stanie należy zapytać pocztę, nie gdzie idzie, albowiem widzimy jej cel, lecz jak ona skończy?

Koljan.

Proces Porankiewicza w Poznaniu

W dniu 30 ub. m. rozpoczął się w Poznaniu proces Porankiewicza, Kossowskiego i Szwaba, oskarżonych o komunizm.

Narazie znany jest tylko pierwszy dzień rozprawy, wypełniony w znacznej części formalnościami.

Oskarżony Czesław **Porankiewicz**, urodzony w r. 1888 w Gostyniu, był redaktorem poprzednio papeesowego „Tygodnika Ludowego".

Henryk **Kossowski**, urodzony w Łodzi w 1895 r., uczęszczał do gimnazyum w Piotrkowie, następnie zapisany był przez pewien czas na wydziale prawniczym w Kijowie, poczem zapisał się na tenże wydział na uniwersytecie poznańskim, z którego został usunięty. Ostatnio był sekretarzem redakcyjnym przy Porankiewiczu.

Trzeci oskarżony, **Schwab**, urodzony w r. 1895, żonaty, kończył gimnazyum w Moskwie i studyował czas pewien na wydziale matematyczno-przyrodniczym w Rostowie nad Donem (dokąd został przeniesiony w czasie wojny uniwersytet rosyjski z Warszawy). W Poznaniu był zapisany na wydział filozoficzny.

Bardzo charakterystyczne znamię tego procesu tworzy, iż o oskarżonych z pewną sympatyą rozpisała się... „Rzeczpospolita".

Wchodzi tu w grę fakt, iż oskarżeni przyczynili się do rozbicia szeregów robotniczych, że robota Porankiewicza stroi się w pewne cechy partykularyzmu poznańskiego (chociaż oskarżeni pochodzą z „Kongresówy") i że Porankiewicz podnosił swoje zasługi około „odbelwederyzowania partyi" i powoływał się na Dmowskiego i Kozickiego, podkreślając, iż w wielu punktach podziela ich zdanie.

Otóż **„Rzeczpospolita"** kwituje te „zasługi" i kompensaty Porankiewicza, komplementując go ze swojej strony, że przemówienie jego wygłoszone było „z wielką swadą, jednak spokojnie i z taktem" i świadczyło o „pewnem opanowaniu zagadnień politycznych" itp.

Pierwszy przemawiał właśnie oskarżony **Porankiewicz,** kategorycznie zaprzeczając twierdzeniu, jakoby należał do partyi komunistycznej. Twierdzi, iż zarzut ten powstał jedynie dlatego, ponieważ rzucił hasło „odbelwederyzowania PPS". Następnie oświadcza, iż nie mógł aprobować stosunku Naczelnika Państwa do Rosyi, zarówno jako Polak i jako socyalista.

Jako Polak, **najzupełniej podziela zdanie w tej sprawie, wygłaszane przez przedstawicieli narodowej demokracyi, przytaczając na poparcie cytaty z artykułów Romana Dmowskiego i St. Kozickiego,** wydrukowanych w „Przeglądzie Wszechpolskim", a jako socyalista, wprawdzie nie godzi się w taktyką sowietów, to jednak ma dużo wspólnego z nimi pod względem programu. Do III Międzynarodówki nie należał.

Oskarżony Henryk **Kossowski** zaprzecza kategorycznie, jakoby oddawał jakieś usługi polityczne bolszewikom, oraz jakoby zbierał informacye o sprawach wojskowych. Taksamo oskarżony **Szwab** oświadcza, iż do partyi komunistycznej nie należał.

Popołudniu odbywało się przesłuchiwanie świadków.

Następnie rozpatrywano dowód rzeczowy w postaci fotografii listu, w którym jest wzmianka o sumach, przekazanych przez sowiety do jednego z banków szwajcarskich, do których podjęcia miał być upoważniony między innymi Szwab. Obrona zażądała bliższych wyjaśnień co do pochodzenia owego listu. Sprawę tę odłożono do następnego zebrania sądu.

Przegląd społeczny

Strejk budowlany w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Strejk budowlany w Warszawie dotąd nie został zlikwidowany. Na odbytej w ministerstwie pracy konferencyi przedsiębiorcy ofiarowali 40% podwyżki, podczas gdy robotnicy żądają 100%. Pozatem przedsiębiorcy domagają się, aby w przyszłości podwyżki były regulowane na podstawie orzeczenia komisyi statystycznej oraz aby umowa obowiązywała do 1 marca 1923. W tej sprawie dziś lub jutro ma się odbyć wspólne posiedzenie.

—ooo—

Wypowiedzenie umowy cennikowej w przemyśle naftowym. Dnia 31 sierpnia odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie konferencya komisyi dla regulacyi płac w przemyśle naftowym na podstawie art. X umowy z dnia 6 października 1921. Na konferencyi tej stwierdzono, że płace robotników w przemyśle naftowym, mimo regulowania tychże co miesiąc na zasadzie art. X umowy, są w stosunku do rzeczywistej drożyzny artykułów spożywczych, odzieżowych i innych niezbędnych za nizkie i dlatego na podstawie art. XIV umowy delegaci robotników ją wypowiedzieli. Pertraktacye co do nowej umowy, w myśl porozumienia, odbędą się około 13 września br.

KRONIKA

Kraków, 3 września.

Tow. Bednarczyk wypuszczony z więzienia

(k) Na sobotniej Izbie radnej w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zapadła uchwała, na mocy której wypuszczono z więzień sądowych tow. Bednarczyka, aresztowanego pod zarzutem gwałtu publicznego, dokonanego rzekomo podczas zgromadzenia endeckiego w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej w Krakowie. Śledztwo przeciw Bednarczykowi zostało w zupełności ukończone, a rozprawa odbędzie się w najbliższych tygodniach.

Bednarczyka wypuszczono bezpośrednio po ogłoszeniu uchwały Izby radnej. Bednarczyka zastępuje adw. dr Rosenzweig.

Dalsze postępy robót restauracyjnych na Wawelu

(k) W ostatnich dniach ukończono restauracyę „kurzej stopki". Obecnie usuwa się rusztowania, które w przeciągu kilku dni będą w zupełności rozebrane tak, że zostanie odsłonięty widok na całą tę część zamku. Wspaniale wygląda dach na „kurzej stopce", obity całkowicie starą miedzianą blachą. Dalsze roboty przy odnowieniu Wawelu skupiły się obecnie około budowy loggii w gotyckiej części zamku. Na wysuniętej ku przodowi terasie postawiono kamienny parapet, na którym zbudowano ciosane z kamienia kolumny. Prace około ukończenia budowy galeryi potrwają około pięciu tygodni.

Przyjazd francuskiej misyi ekonomicznej

(k) Wczoraj o godz. 10·40 wieczór pociągiem warszawskim przybyła do Krakowa francuska misya ekonomiczna. Na czele misyi, liczącej 14 uczestników, stoi p. Albert Tirman, członek Rady stanu, oraz wiceprezes Towarzystwa „France Pologne" i Izby handlowej francusko-polskiej. Przyjazdu gości oczekiwali na dworcu wicewojewoda Kowalikowski z gronem urzędników, wiceprezydent miasta dr Wielgus, prezydent Izby handlowej dr Epstein, starosta krakowski dr Bal, imieniem Towarzystwa Przyjaciół Francyi radca Stryjeński, rotmistrz hr. Pusłowski oraz reprezentacye banków. W salonie recepcyjnym witał członków misyi wiceprezydent miasta dr Wielgus, który podniósł, że obecna wycieczka francuska w przeciwieństwie do poprzednich, interesujących się głównie naszymi zabytkami, zajmie się zbadaniem naszego handlu i przemysłu.

Na przemówienie wiceprezydenta odpowiedział w gorących słowach jeden z gości, poczem członkowie misyi odjechali do hoteli. Wieczorem odbyło się na cześć gości przyjęcie w sali Starego Teatru. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele władz rządowych miejskich oraz sfer przemysłowych. Dzisiaj zwiedzą goście Muzeum Narodowe, kościół Maryacki, zamek na Wawelu, poczem udadzą się do Izby handlowej, gdzie będą powitani przez prezydyum Izby. O godz. 1·30 po południu odbędzie się w Starym Teatrze obiad, wydany przez miasto na cześć misyi. W programie dalszym wycieczka autami do soli w Wieliczce, zwiedzenie fabryki fajansów w Skawinie oraz fabryki samochodów „Automotor" w Dębnikach. Odjazd gości na Targi Wschodnie do Lwowa nastąpi w nocy.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 2 września o godz. 7·40 wieczór: W Krakowie: temperatura 18·1, maximum 21·3, minimum 14·2, pochmurno. Prognoza na niedzielę: zachmurzenie zmienne, chłodniej, miejscami przelotne opady.

Generał Osiński, dowódca okręgu korpusu nr V wyjeżdża dnia 3 b. m. na 4-tygodniowy urlop do Zakopanego i Warszawy. Na czas nieobecności jego obejmie agendy dowódcy OK generał brygady Minkiewicz Henryk.

Zarząd główny TSL dysponuje we wrześniu kwaterami dla wycieczek zwiedzających Kraków, w których znajdzie pomieszczenie 200 osób, udziela też bezinteresownie wszelkiej pomocy przy zwiedzaniu. Szczególnie zarządy szkół, planujące wycieczki w tym miesiącu, zechcą się zgłosić jak na rychlej do zarządu głównego TSL, Kraków, św. Anny 5, gdzie mogą zasięgnąć informacyi. Aby wycieczka mogła być przyjęta, należy na kilka dni przedtem zgłosić ilość osób, dokładny termin przyjazdu oraz ilość zamawianych noclegów.

Rejestracya oficerów. Rozporządzeniem do L. V/12400/0 Rg. 22 zarządziło ministerstwo spraw wojskowych rejestracyę oficerów rezerwy, która trwać miała od 1 do 30 lipca br. Dowództwo okręgu korpuśnego stwierdziło, że nie wszyscy oficerowie rezerwy temu obowiązkowi zadośćuczynili. Magistrat wzywa, aby ci oficerowie rezerwy, którzy dotąd do rejestracyi się nie zgłosili, dodatkowo bezzwłocznie obowiązkowi temu zadosyćuczynili. Rejestracyę prowadzi w Krakowie Powiatowa komenda uzupełnień w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej. Niestosujący się do tego rozporządzenia będą surowo ukarani.

Opera i Operetka. Dziś w niedzielę „Tosca", w której wystąpi gościnnie p. I. Mann w partyi Cavaradossy, prócz tego wystąpi p. A. Dołżycki jako kierownik muzyczny. Jutro w poniedziałek opera Pucciniego „Madame Butterfly", w której pożegna Kraków p. A. Dołżycki.

Ambulatoryum dentystyczne dla dzieci szkolnych przy miejskim urzędzie zdrowia (magistrat) otwarte zostanie 5 września.

Pociąg z Krakowa na Targi wschodnie. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Celem umożliwienia przejazdu na Targi wschodnie wzmocni się dn. 4 września odpowiednio skład pociągu nr 27, odjeżdżającego z Krakowa o godz. 20.50, a w razie potrzeby uruchomi ten pociąg w dwu częściach. Pociąg ten będzie prowadził w dniach 3 i 4 bm. po dwa wagony sypialne.

Dyplom na czeladnika w barwnej reprodukcyi w cenie 500 marek za egzemplarz do nabycia w M. Muzeum przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska 9.

Zbiórka uliczna. Tow. „Rodziny sierocej", utrzymujące kilkadziesiąt sierót powojennych tak chłopców jak i dziewcząt na Woli Justowskiej i Zwierzyńcu, uzyskało zezwolenie od prezydyum magistratu na zbieranie składek w dniach 7 i 8 b. m. na cele swych ochronek.

Śmiertelne spotkanie. Onegdaj w nocy Józef Mieszaniec recte Grochal, powracający z Szyszkowic do Piasków Wielkich, spotkał na drodze kaprala Teodora Antkiewicza z 18 p. p., będącego w tej wsi na urlopie. Ponieważ mieli ze sobą porachunki, Mieszaniec rzucił się na Antkiewicza i począł go okładać kijem. Antkiewicz cofnął się do chaty i dał 4 strzały z rewolweru do Mieszańca. Strzały były celne, gdyż już po drugim Mieszaniec padł martwy na ziemię. Antkiewicza aresztowano i odstawiono do sądu wojskowego w Krakowie.

(k) **Porachunek na tle mieszkaniowem.** Wczoraj w nocy przyszło między gospodarzami domu pod L. 230 na Prądniku Czerwonym Teofilami Gumińskimi a sublokatorem Bronisławem Eisfeldem introligatorem do ostrej sprzeczki na tle mieszkaniowem. W czasie wymiany słów przyszło do bitki, podczas której Eisfeld poranił ciężko nożem Gumińskiego. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował u Gumińskiego liczne rany na plecach i rękach. Po opatrzeniu przewiozło pogotowie rannego do szpitala św. Łazarza.

(k) **Okradziona bożnica.** Do policyi krakowskiej doniesiono z Dąbrowy pod Tarnowem, że onegdaj w nocy włamali się do tamtejszej bożnicy jacyś opryszki i skradli starożytną bezcenną koronę srebrną. Korona ta wysadzana była szlifowanymi kamieniami, oraz posiadała 12 dzwonków srebrnych misternej roboty syzelerskiej.

(k) **Tajemnicze zniknięcie.** Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj Paweł Michalik, szewc, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi l. 38, że żona jego, która wyjechała przed blisko miesiącem do Łodzi na zakupy, dotąd nie powróciła. Zachodzi tu prawdopodobnie jakiś nieszczęśliwy wypadek.

(k) **Ucieczka więźniów z więzień sądu okręg. w Krakowie.** Wczoraj między godziną 1 a 2 popoł. zbiegli z więzienia sądu okręgpwego karnego w Krakowie czterej niebezpieczni złodzieje mieszkaniowi a to: Józef Schmimmer, Stefan Michniewski, Stanisław Tracz i Jonas Rosner. Odsiadywali oni karę za liczne przestępstwa. Za zbiegłymi opryszkami wdrożono pościg.

(k) **Włamanie do sklepów.** W dniu wczorajszym około godz. 4 nad ranem nieznani sprawcy powybijali szyby w sklepach przy ul. Basztowej w budynku obok Akademii sztuk pięknych. Stłuczono wielką szybę wystawową w handlu papieru i obrazów p. Paulego, oraz szyby mniejsze w sklepie farb i atramentów firmy „Iskra". Przez otwory powstałe w ten sposób, opryszki pozabierali rzeczy znajdujące się na wystawach, wyrządzając kupcom znaczne straty. Komisaryat III, który prowadzi w tej sprawie śledztwo, wdrożył przy pomocy swych wywiadowców poszukiwania za opryszkami.

—ooo—

Z POLSKI

Tragiczna śmierć harcerza z Krakowa. Do Warszawy przybyła w ubiegły wtorek wycieczka z Krakowa, składająca się z 60 harcerzy. W czasie zwiedzania miasta drużyna harcerzy udała się między innemi nad brzeg Wisły, na plaże i do kąpieli Aleksandra Kozłowskiego. Część harcerzy kąpała się, pozostali zaś byli na brzegu. Po kąpieli około godz. 3 popoł. była zbiórka, poczem wszysay udali się na obiad. Dopiero przy obiedzie spostrzeżono brak jednego harcerza, lecz przypuszczano, że w drodze odłączył się i poszedł do rodziny. Na nocleg do schroniska harcerzy na pl. Trzech Krzyży nr 8 zaginiony również nie przyszedł. We środę o godz. 10 wieczór numerowy kąpieli sprawdzając kabiny do składania ubrania kąpiących się, spotrzegł, że w jednej z kabin znajduje się ubranie harcerza. Wówczas Kozłowski zarządził poszukiwania zwłok topielca w basenie i nazewnątrz łazienki. Poszukiwania trwały dłuższy czas aż do późnej nocy, lecz bez skutku. Wczoraj rano Kozłowski dopiero zawiadomił komisaryat wodny o znalezieniu przez numerowego ubrania harcerza, który prawdopodobnie utonął podczas kąpieli. Policya komisaryatu wodnego ustaliła adres noclegu drużyny harcerzy z Krakowa i kierownikowi wycieczki zakomunikowała o znalezieniu ubrania harcerza. Wtedy to ustalono, że brak 14 letniego Stanisława Kochana z Krakowa, harcerza-ucznia. — Ustalono, że Kochan umiał pływać i że w czasie kąpieli odłączył się od grona kolegów. Prawdopodobnie dostał kurczy i nie mogąc już pływać, utonął.

Płace personalu biurowego w Łodzi. Pracodawcy przemysłu włókienniczego przyjęli żądania podwyżki płac, wystosowane przez pracowników biurowych, zatrudnionych w tym przemyśle. Pobory podwyższono o 60% w stosunku do płac czerwcowych. Płace obecne przedstawiają się jak następuje: buchalter otrzymuje 280 000 mk., kasyer 232 000, biuralista I kategoryi 210.000, magazynidr 160.000, inkasent 160.000, biuralista II kategoryi 120.000, stenotypistka 120.000, maszynistka 92.000, praktykant 64.000.

Groźba strejku pracowników gminnych we Lwowie. „Dziennik Ludowy" podaje, że wczorajsza konferencya pracowników gminnych z prezydyum miasta nie doprowadziła do porozumienia. Wprawdzie ze strony gminy i dyrekcyi zakładów miejskich poczyniono pewne ustępstwa, jednakże robotnicy nie zadowolnili się niemi. Wczoraj w godzinach wieczornych odbywały się zgromadzenia robotników. Sytuacya jest naprężona.

Ruch lotniczy Lwów—Warszawa. Towarzystwo „Aërolloyd" utrzymywać będzie w czasie Targów od 4 do 15 bm. codzienną komunikacyę lotniczą między Warszawą a Lwowem w obu kierunkach. Codzienny odlot z Warszawy wyznaczono na godz. 13-tą, ze Lwowa na godz. 8 mą. Lot trwać będzie 2 i pół godziny.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Rozruchy drożyźniane w Niemczech. Z Berlina donoszą: W Erfurcie doszło wczoraj do ogromnych awantur na tle drożyźnianem. Wobec groźnej postawy tłumów, które chciały plądrować sklepy, zawezwano policyi, przyczem doszło do strzelaniny, podczas której zraniono 10 osób.

Straszne stosunki w Odessie. „Dziennik Wołyński" przytacza wyjątki z listu, przewiezionego na Wołyń z Odessy — pod adresem p. A. M., mieszkańca Łucka. Oto jeden z takich urywków: „Cóż z tego, że zarabiam dziennie 300 000 rubli, jeśli pud (16 kilo) mąki żytniej kosztuje 12,000.000, pszenne 20 000 000, funt chleba 300.000, białego 500 000, funt masła 1,500.000, słoniny również 1,500 000, jaja po 100 000 sztuka i t. d. Epidemia przybiera straszne rozmiary. Przedtem leżały nieraz w ciągu kilku dni na trotuarach trupy ludzi zmarłych z głodu... Obecnie leżą prócz nich trupy zmarłych na cholerę, tyfus plamisty, dżumę i t. d."

Krwawe wyroki bolszewickie. W kijowskim trybunale rewolucyjnym rozpoczął się proces przeciwko 37 członkom organizacyi syonistycznej, oskarżonej o kontrrewolucyę. Oskarżeni przybyli do Kijowa na trzeci zjazd ogólno rosyjski organizacyi syonistycznej, ale zaraz na początku zjazdu wszyscy uczestnicy zostali aresztowani przez czerezwyczajkę. Oskarżeni wykazują na rozprawie dużą pewność siebie, licząc na interwencyę Francyi, Anglii i Ameryki. Wszystkim grozi kara śmierci. Ostatnio w Kijowie zakończono proces przeciwko wykrytej w marcu br. organizacyi powstańczej pod nazwą „Kazaczja rada", która rzekomo była w ścisłej łączności z Petlurą. W sprawę tę wmieszani byli również bolszewiccy urzędnicy z „czeki", oraz wojskowi, którzy udzielali informacyi wojskowych i politycznych. 48 oskarżonych skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok ten wywołał w kołach ukraińskich wielkie wzburzenie, jako sprzeczny z wydaną przez bolszewików amnestyą.

Klęski Greków

Paryż. (PAT) Z Angory donoszą, że posuwanie się wojsk tureckich odbywa się w dalszym ciągu. W odcinku Afium Karahissar Turcy posuwają się równolegle do linii kolejowej. Grecy cofają się, ponosząc wielkie straty. Także w odcinku Brussy wojska tureckie idą naprzód. Grecy nie mają nadziei utrzymania Brussy.

REPERTUAR

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela wieczór: „Tosca".

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne Zgromadzenie robotników z zakładów wojskowych odbędzie się w poniedziałek 4 września o godz. 5 popołudniu w Związku ul. Dunajewskiego 5. **F. Grabowski.**

Baczność pomocnicy handlowi! Koledzy! Koleżanki! W niedzielę 3 września punktualnie o godz. 2 i pół popołudniu odbędzie się w sali czytelni „Ezra", Krakowska 41 walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) wybory; 2) lekcya cenzurkowa. — Obowiązkiem wszystkich członków jest przybyć punktualnie.

Związek zawodowy pracowników handlowych.

Po decyzyi komisyi reparacyjnej

Organ Stinnesa przeciw decyzyi

Berlin. (AW). „Deutsche Allgemeine Zeitung", organ Stinnesa, wystąpił w bardzo ostrej formie przeciw żądaniom komisyi reparacyjnej, oznaczając je jak nie do przyjęcia, a nawet nie nadające się do dyskusyi. Gdyby rząd niemiecki zgodził się na te żądania, byłoby to z jego strony niehonorowe. Wystąpienie to, spowodowało **zawieszenie przez rząd tego dziennika na 8 dni.**

Wrażenie w Paryżu

Wiedeń. (PAT) Pisma tutejsze donoszą na podstawie informacyi „Petit Parisien", że rozstrzygnięcie komisyi reparacyjnej, przyjęły koła francuskie z uczuciem **ulgi.** Stwierdzają one moralne zadośćuczynienie, jakie otrzymała Francya, oraz poważne ostrzeżenie pod adresem Niemiec.

Paryż. (PAT) Francuskie koła polityczne uważają decyzyę komisyi reparacyjnej za **zadawalniającą**, przynajmniej co się tyczy tezy zasadniczej Poincarego. W kołach tych podnoszą, że obecnie Niemcy będą miały sposobność wykazać swą dobrą wolę, a w razie uchylenia się od spełnienia zobowiązań, komisya dla odszkodowań byłaby zmuszona stwierdzić to uchylenie się Niemiec, co z kolei uprawniałoby do stosowania sankcyi albo przez sprzymierzonych, albo przez jedno z państw. W ten sposób prawa Francyi zdają się być zapewnione.

Układy Belgii z Niemcami

Wiedeń. (PAT) „Neue fr. Presse" donosi z Paryża: Delegaci belgijscy do komisyi reparacyjnej Delacroix i Theunis wyjadą w poniedziałek do Berlina celem rokowań z rządem berlińskim. Mają oni wszelkie pełnomocnictwa. Belgia spodziewa się, że w Berlinie nastąpi **rychło porozumienie** i że delegaci już we wtorek będą mogli powrócić.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Wypłacenie poborów nauczycielom powracającym z niewoli

Warszawa. (PAT). Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", minister skarbu nie podnosi zarzutów przeciw wypłaceniu nauczycielom szkół powszechnych w Małopolsce, którzy dostawszy się do niewoli rosyjskiej w czasie wojny, powracają do kraju jako reemigranci, zaległych poborów za czas **od 1 września 1914** z tym warunkiem, że przy wypłacaniu tych poborów otrzymane na rachunek poborów kwoty pieniężne będą potrącone. W związku z tem ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publ. poleciło organom podległym sporządzić niezwłocznie wykazy osób, którym należą się zaległe pobory na podstawie aktów służbowych. Wykazy takie winny być sporządzone dla każdego nauczyciela oddzielnie i muszą obejmować również **wszelkie pobory i dodatki drożyźniane, zapomogi i dodatki nadzwyczajne**, świąteczne, zimowe itd.

Cukier dla miast

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Zgodnie z wynikiem obrad nadzwyczajnego komisaryatu do walki z drożyzną ministerstwo skarbu postanowiło przydzielić dalszą ilość cukru z zapasów stanowiących własność ministerstwa skarbu na potrzeby ludności za pośrednictwem Tow. aprowizacyi miast, tudzież za pośrednictwem kooperatyw. Bliższe szczegóły tego rozdziału z wymienieniem, komu i ile cukru przydzielono, będą podane do wiadomości w najbliższym czasie. Wobec powyższego **niema powodu obawiać się braku cukru na rynku krajowym.**

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa. (PAT). W związku z przygotowaniami do rokowań polsko niemieckich prezes głównego urzędu likwidacyjnego inż. Karśnicki przerwał urlop i 31 sierpnia wrócił do Warszawy, obejmując urzędowanie.

Podział pasa neutralnego

Warszawa. (PAT) Jak „Kuryer Poranny" się dowiaduje, przybył do Warszawy p. Saura, delegat Ligi narodów do wykonania uchwał Ligi o podziale pasa neutralnego między Polskę i Litwę kowieńską. Z Warszawy p. Saura udaje się do Kowna.

Echo defraudacyi w banku Handlowym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzódu"). Odnośnie do defraudacyi w banku Handlowym w sferach wtajemniczonych panuje przekonanie, że defraudacya Rulskiego i Weissa jest znacznie wyższa aniżeli podają oficyalne komunikaty banku. Obiega pogłoska, że bank nie chce się zgodzić na przeprowadzenie rewizyi swego ksiąg z obawy przed ogłoszeniem wyniku rewizyi przez prasę.

—ooo—

Ameryka weźmie udział w odbudowie Europy

Waszyngton. (PAT) Według informacyi z Białego Domu, uznają tam za niezbędny udział Ameryki w międzynarodowej komisyi dla odbudowy gospodarczej świata. Prezydent Harding ma podobno w planie nawet podjęcie stosunków gospodarczych z Rosyą.

Nagonka na inteligencyę w Rosyi

Ryga. (PAT) W sowiecie petersburskim dnia 30 sierpnia Zinowiew zdawał sprawę z represyi stosowanych na „reakcyjnej" inteligencyi. Zinowiew stwierdza, że musi bronić robotników od tej klasy ludzi, którzy wciąż usiłują wywołać walki wewnętrzne, dlatego rząd sowiecki wysyła burżuazyjną inteligencyę tam, gdzie może ona według słów Zinowiewa jak chce kapitałowi, który usiłowała, służyć. Sowiet petersburski represye rządowe akceptował.

Groźby przeciw Łotwie

Ryga. (PAT) Z powodu manifestacyi przed łotewskiem poselstwem w Moskwie wychodzaca tam komunistyczna gazeta łotewska pisze co następuje: Kreatury z łotewskiego poselstwa mogą nie dożyć o swoje nędzne dusze, ponieważ tymczasem jeszcze czuwa nad nimi główny urząd polityczny. Ale to długo nie potrwa, ponieważ Łotwa obecnie istnieje tylko z łaski Rosyi sowieckiej, to znaczy tak długo, jak długo pozwoli jej na to rząd sowietów.

—ooo—

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwyczajne (na ostatniej stronie) Mkp. 25·—, w rubryce „Nadesłane“ Mkp. 65·— w tekście redakcyjnym Mkp. 80 — przed tekstem Mkp. 120.— za wiersz milimetrowy. Drobne ogłoszenia Mkp. 20 — za słowo, przyczem pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie drobne Mkp. 200·—. Układ tabelaryczny i liczbowy o 20% droższy. Do ogłoszeń zagranicznych dolicza się 100% — do ogłoszeń zamiejscowych 50%. — Ogłoszenia drobne płatne są z góry.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie: **Powszechne Biuro reklamy „PRASA“, Kraków, ulica Karmelicka L. 16, telefonu Nr 20-86**, gdzie też, celem uniknięcia zwłoki należy skierowywać wszelką korespondencyę dotyczącą ogłoszeń.

Fabryka
wózków dziecięcych Kraków, Sebastyana 20, poszukuje zdolnych chłopców ślusarskich. 884

Unieważniam
zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na imię Jan Walenty Müller z Gawrzyłowy pow. Ropczyce. 886

Dębiak Józef
zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 1 p. art. polow. w Wilnie, którą unieważnia. 887

Zgubione
dokumenta wojskowe na nazwisko Stanisław Sarga wystawione w Wieliczce unieważniam. 888

Zgubione
dokumenta wojskowe na nazwisko Serafin Michał ur. w r. 1899 Wilczy Woli pow. Kolbuszowski, unieważniasię. 890

Zgubiony
dokument wojskowy na nazwisko Wilkosz Leon wystawiony P. K. U. Kraków, unieważniam. 898

Zgubioną
kartę zwolnienia na nazwisko Fras Józef Stefan, wystawioną przez P. K. U. Kraków, unieważnia się. 869

Zgubione
dokumenta wojskowe na nazwisko Kierzela Józef, Żerosławice, wystawione przez P. K. U. Kraków, unieważniam. 868

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13/14



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 5000- na kamienie Mk 5500, z port. cyferblatem Mk 9000, niklowy damski M 9000. Budzik Mk 5000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000. Dyamenty Mk 3000. Maszynki do włosów Mk 3500, 4000. — Brzytwy Mk 1300, 1500, 2000. Przy zamówieniu polowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 80 Mk przekazem.

Wszelkie przybory szkolne
460 poleca 871
Michał SŁOMIANY
SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Kraków, Sławkowska 24.

POWSZECHNE BIURO REKLAMY
„PRASA“
6184
KRAKOW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.
NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. □ PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECYALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACYA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.

Reklama dźwignią handlu!

Kapelusze damskie filcowe i welurowe

przyjmuje do przefasonowania i czyszczenia według **nadesłanych najświeższych modeli**, oraz męskie filcowe i welurowe i wykonuje takowe szybko po cenach umiarkowanych

Pracownia i skład kapeluszy HENRYKA SEIDLERA
879 **przy ul. Grodzkiej 63.**

Wielki wybór kapeluszy z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

WALNE ZGROMADZENIE

Zakładów Zaopatrywania Zagłębia Naftowego
Stow. zarejestr. z ogr. por. w Krośnie

odbędzie się dnia 10 września 1922 r. o godz. 11 rano w Krośnie w domu własnym na Kleinówce

z następującym porządkiem dziennym:

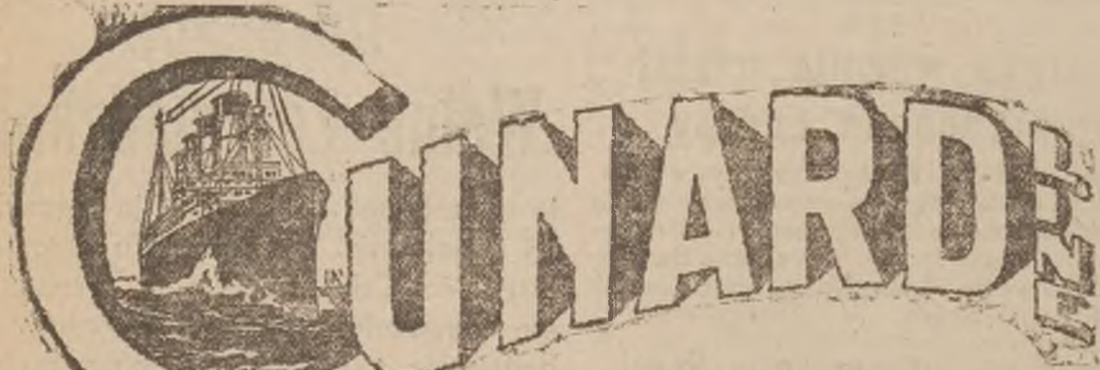
1) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zmiana statutu.
3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności Z. Z. Z. N. za rok 1921.
4) Wniosek Komisyi Rewizyjnej o udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
5) Podział nadwyżki.
6) Plan działalności na przyszłość.
7) Wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu.
8) Wolne wnioski. 825

Pilch Władysław m. p. przew. Rady Nadz. *Klatka Antoni m. p.* przew. Zarządu.

Baczność!
Reemigranci i Emigranci

W miesiącu lipcu i sierpniu zezwolono znacznej ilości osób na wyjazd z Polski do **Ameryki i Kanady**.

Celem załatwienia formalności, potrzebnych do wyjazdu, należy w najkrótszym czasie zwrócić się **osobiście lub listownie** do naszego biura



Kraków, ulica św. Marka 22
i ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

Reemigranci, którzy wrócili do Polski nawet przed dwoma laty, zechcą zgłosić się natychmiast do naszego biura z paszportami z Ameryki, a wyrobimy im **wizę amerykańską** i wystaramy się dla nich o **szybki wyjazd.**

Emigranci, powinni **niezwłocznie przesłać do naszego biura swój Affidavit** (papiery z Ameryki) i mogą być pewni, że **otrzymają w najkrótszym czasie pozwolenie na wyjazd do Ameryki.** Każde opóźnienie może narazić na utratę prawa wyjazdu, ze względu na ograniczoną ilość osób, mogących wyjechać w tym roku do Ameryki.

Kto nadeśle do CUNARD LINE, Kraków, św. Marka 22 (Hotel Pollera) swój Affidavit — ten w tym roku wyjedzie do Ameryki.

Okręty nasze są **największe i najszybsze** na świecie. Przeprawiają podróżnych w około 4½ **dniach do Ameryki** i odpływają prawie codziennie ze wszystkich portów świata. Pasażerowie mają zapewnioną opiekę podczas całej drogi, otrzymają znakomity wikt i pomieszczeni są **w osobnych kajutach na 2—4 osób.**

Na naszych okrętach podczas podróży odprawiają księża MSZE KATOLICKIE.

Bilet okrętowy kosztuje z Krakowa do Ameryki 106 dolarów + 8 dolarów taksy amer. Informacye bezpłatnie. 700

Werkmistrz

KORESPONDENCYJNA PRYWATNA SZKOŁA WERKMISTRZÓW W KRAKOWIE, UL. BERNARDYŃSKA L. 13/A. (pałac nad Wisłą) otwiera wpisy na drugi rok szkolny 1922/3 na wydziały: 1) maszynowy i 2) elektrotechniczny. Uczy ślusarzy, tokarzy, monterów i t. p. na werkmistrzów w miejscach ich zajęć przez 1 rok. Ukończonym wydaje dyplomy, potrzebującym szuka posad. Programy nauki, opisy zeszłorocznej działalności szkoły wysyła zgłaszającym się Sekretaryat szkoły. 444 845

Dnia 17 września 1922 o godzinie 2-giej popołudniu odbędzie się **w Jawiszowicach** w lokalu „Kółka rolniczego“

WALNE ZGROMADZENIE

członków **„Spółdzielczego Towarzystwa budowy domu Ludowego w Jawiszowicach z odpow. ogran.**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie rezygnacyi członków Rady nadzorczej i Zarządu.
2. Wybór Rady nadzorczej.
3. Wybór Zarządu.
4. Prawa zakupna domu.

897

Zarząd Spółdzielni.

SWOSZOWICE
(pod Krakowem) 818
Zakład kąpieli siarczanych

nowoodbudowany i z komfortem urządzony otwarty od 16 sierpnia dla chorych na reumatyzm i artretyzm. Opieka lekarska i restauracya na miejscu.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).